



O trudnej sytuacji Jastrzębskiej Spółki Węglowej...

## Zrobili bałagan, teraz szukają winnych

Rozmowa z przewodniczącym Sławomirem Kozłowskim s. 4

Piechowicz zastępuje Sopotę!

## Zmiana warty

ZG „Sobieski” z nowym liderem s. 5

MARZEC  
2026  
NR 3 (261)

ISSN 1425-8021

ZŁO DOBREM ZWYCIĘŻAJ

NAJWAŻNIEJSZY JEST CZŁOWIEK

# SOLIDARNOŚĆ GÓRNICZA

GAZETA KRAJOWEJ SEKCJI GÓRNICTWA WĘGLA KAMIENNEGO NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”

[www.solidarnoscgornicza.org.pl](http://www.solidarnoscgornicza.org.pl)



Niech tajemnica Paschy odnowi w nas wiarę,  
a radość ze zmartwychwstania Pana napełni nasze domy spokojem i wzajemną życzliwością.

Błogostawionych Świąt.

życzy

Krajowa Sekcja Górnictwa Węgla Kamiennego NSZZ „Solidarność”



## Europejski Terror Systemowy

Przemysław Czarnek, kandydat PiS na premiera zapowiedział, że złoży w Sejmie projekt uchwały wzywającej premiera Donalda Tuska do przedstawienia planu wyjścia Polski z ETS, czyli unijnego systemu handlu emisjami.

więcej s. 2



## Czy węgiel wróci dla task?

Obecna wojna na Bliskim Wschodzie może w dłuższym terminie oznaczać rewolucję energetyczną, zmniejszającą uzależnienie od importu surowców. Czy jest to szansa dla polskiego węgla?

więcej s. 3



## Determinacja, która prowadzi na szczyt

Upór, konsekwencja i solidarność – te wartości po raz kolejny znalazły swoje odzwierciedlenie nie tylko w pracy zawodowej, ale i wysoko w górach. Górnicy z „Sobieskiego” zdobyli Furkotny Szczyt

więcej s. 7



## Głupota, że aż boli!

**WOJNA** na Bliskim Wschodzie, którą obserwujemy od miesiąca, powinna być dla nas nauką, by korzystać przede wszystkim z surowców rodzimych, bo import w każdej chwili może się załamać. Napaść Rosji na Ukrainę, której skutkiem były perturbacje na rynku surowcowym, niczego polityków nie nauczyła. Zarówno europejskie, jak i polskie elity wciąż brną w regulacje Europejskiego Zielonego Ładu. Zwalczając przy tym węgiel, co uzależnia nas od innych paliw, których w Europie nie mamy i które musimy importować.

Skoro dużym nakładem środków odbudowujemy polską armię, bo mamy świadomość, że bez niej nie byłibyśmy w stanie odstraszyć potencjalnego agresora czy też bronić się w przypadku agresji, to powinniśmy też zadbać o pozostałe elementy architektury bezpieczeństwa, w tym o bezpieczeństwo energetyczne. Kupując sprzęt wojskowy, nie oglądamy się na nikogo - stawiamy na najnowocześniejsze rozwiązania. Uważam, że inwestycje w energetykę konwencjonalną powinny wyglądać podobnie. Najwyższy czas, by przestać ulegać unijnym instytucjom. One nas nie obronią, kiedy pojawi się problem z dostawami prądu. Musimy sami o siebie zadbać i solidnie zainwestować w system energetyczny oparty na surowcach, które posiadamy w Polsce. Nikt tej decyzji za nas nie podejmie.

Niestety, polska klasa polityczna wciąż nie ma ambicji, by rządzić w sposób suwerenny. Nawet, gdy do władzy dochodzą ludzie deklarujący zdroworozsądkowe spojrzenie na kwestie energetyczne, nic się nie zmienia. Kiedy już rządzą, najczęściej okazują się tacy sami, jak ich polityczni przeciwnicy i z lubością wdrażają to, czego chce Bruksela - zamykają kopalnie, wstrzymują jakiegokolwiek inwestycje w elektrownie węglowe. Dziś nawet Niemcy, najbardziej zagorzali zwolennicy Zielonego Ładu, zaczynają dostrzegać szkody, jakie wyrządza on ich gospodarce. Słychać głosy, że nie odejdą od węgla przynajmniej do 2038 roku, bo muszą się zabezpieczyć na wypadek ewentualnego kryzysu energetycznego. Czy nasze elity dojdą do podobnych wniosków? Nie sądzę. Dowód? Proszę bardzo. W Rybniku likwiduje się elektrownię węglową i buduje bloki gazowo-parowe. Pytanie - skąd weźmiemy gaz, jeśli jego import stanie się niemożliwy? Nad tym nikt się nie zastanowił. Głupota, że aż boli!

Bez względu na to, co wyczyniają nasi politycy, w związku z zbliżającymi się świętami Wielkiej Nocy, chciałbym wszystkim życzyć Bożego błogosławieństwa, pokoju i spokoju oraz wszelkich łask od Chrystusa Zmartwychwstałego. Wesołego Alleluja!

# Europejski Terror Systemowy

**PRZEMYSŁAW Czarnek, kandydat PiS na premiera zapowiedział, że złoży w Sejmie projekt uchwały wzywającej premiera Donalda Tuska do przedstawienia planu wyjścia Polski z ETS, czyli unijnego systemu handlu emisjami. ETS powoduje duży wzrost cen prądu i ciepła. Na szczęblu Unii Europejskiej mówi się nie o likwidacji ETS, lecz jego naprawie.**

**PRZEMYSŁAW Czarnek**, kandydat PiS na premiera, skrytykował rozwój odnawialnych źródeł energii mówiąc „OZE – sroze”. Jak na kandydata na premiera Przemysław Czarnek ma dość słabą pamięć, bo przecież rząd PiS także rozwijał energetykę odnawialną i dopłacał do domowych instalacji fotowoltaicznych – a taką na dachu swojego domu ma Czarnek.

### Strzał do własnej bramki

Prawem opozycji jest krytyka rządu, tak działa demokracja, Przemysław Czarnek, jako kandydat PiS może więc krytykować rząd Donalda Tuska. Na wiecach i spotkaniach z wyborcami często trzeba używać skrótów myślowych i wyolbrzymiać, wiadomo, że nie jest to debata ekspertów badających szczegóły jakiejś sprawy. Niezależnie jednak od tego, czy jesteśmy na spotkaniu wyborczym czy na spotkaniu z ekspertami trzeba uważać, żeby nie palnąć głupoty i żeby wypowiedziane słowa nie obróciły się przeciwko nam. O tym zapomniał Przemysław Czarnek krytykując na spotkaniu wyborczym odnawialne źródła energii mówiąc „OZE – sroze”.

Czarnkowi szybko wyciągnięto, że sam na swoim domu ma panele fotowoltaiczne. W odpowiedzi



Czarnek odpowiedział, że je zdemontuje w chwili, kiedy one mu się splacą. Nie jest to chyba najbardziej rozsądna wypowiedź – skoro zapłacił za panele fotowoltaiczne na dachu i one mu się splacają to po spłacie dalej powinien je na dachu trzymać, i już na nich zarabiać, a nie je rozbierać.

Przemysław Czarnek zapomniał chyba, że sam był członkiem rządu PiS (był ministrem edukacji), który wprowadzał duże dopłaty do instalacji paneli fotowoltaicznych na dachach domów jednorodzinnych. Z tej możliwości skorzystały tysiące

właściciele domów, a łączna wartość dopłat sięgnęła kilku miliardów złotych.

Mówiąc „OZE – sroze” i zapowiadając demontaż swoich paneli fotowoltaicznych Przemysław Czarnek ośmieszył krytykę modelu rozwoju energetyki odnawialnej w Polsce i Unii Europejskiej oraz skrytykował działania rządu, którego sam był członkiem. Obecna strona rządowa często wykorzystuje powiedzenie „OZE – sroze” i fotowoltaikę na dachu Przemysława Czarnka do ośmieszania krytyki rządu Donalda Tuska.

### Biomasa z Indonezji spalana w Lublinie

W tym samym przemówieniu, kiedy padło słynne „OZE – sroze” Czarnek miał i dobre fragmenty, które nie przebiły się jednak do opinii publicznej. Przemysław Czarnek skrytykował fakt, że elektrociepłownia w Lublinie (skąd Czarnek pochodzi, był on nawet wojewodą lubelskim zanim został posłem) sprowadza biomasę aż z Indonezji. Elektrociepłownia Megatem EC-Lublin, ogrzewająca ok. 40 proc. Lublina, obecnie prowadzi tzw. współspalanie węgla z biomasą. Korzysta z węgla z kopalni Bogdanka, który miesza z biomasą ze zrębków drzewnych, która ma być pozyskiwana z okolicy. Częścią biomasy spalanej w tej elektrociepłowni jest także biomasę z łuski orzecha kokosowego, sprowadzana z Indonezji. W Lublinie spalono jej ok. 30 tys. ton. Krytyka sprowadzania biomasy z odległych krajów Azji czy Afryki jest jak najbardziej słuszna. O ile spalanie biomasy z lokalnych, krajowych źródeł jest jeszcze sensowne (jeśli nie idzie za tym wycinka lasów), to sprowadzanie jej z innych kontynentów przez kilka tysięcy kilometrów rozsądne nie jest – i należy to krytykować.

Przemysław Czarnek i inni politycy PiS zaczęli mocno krytykować europejski system handlu emisjami, czyli tzw. ETS. Krytyka ta jest słuszna, ale też pamiętajmy, że ETS funkcjonował również w czasach rządów PiS, któremu nie udało się ani ETS odrzucić ani wprowadzić z nim jakiś zmian.

### ETS kosztuje nas miliardy złotych

ETS to wielkie obciążenie dla polskich firm. Jak podał portal Business Insider Polska, od 2018 r. do lutego 2026 r. Ministerstwo Finansów sprzedało uprawnienia do emisji CO2 za 128 mld zł – te pieniądze trafiły do budżetu państwa.

Dokończenie na str. 6

## Politykę klimatyczną zamienić na politykę energetyczną

**POLITYKA** klimatyczna Unii Europejskiej szkodzi przemysłowi Europy, jak też jej obywatelom. Szczególnie odczuwamy to w Polsce, gdzie kwestie suwerenności energetycznej są dla nas niezwykle ważne. Szczególnym problemem jest system ETS, który skupia się na karaniu państw i przedsiębiorstw za emisje, zamiast na efektywnej polityce energetycznej. Wobec bierności rządu, Pałac Prezydencki diagnozuje problem i proponuje rozwiązanie. Idealem byłoby odejście od ETS, ale to jest mało realne z uwagi na polityczne konstelacje w UE. Dlatego doradcy Prezydenta Nawrockiego przygotowali plan reformy systemu, który ma przestać szkodzić, a zachować cechy impulsu do transformacji energetycznej. I to jest właściwy kierunek: politykę klimatyczną zamienić na politykę energetyczną.

Polityka klimatyczna Unii Europejskiej szkodzi przemysłowi Europy, jak też jej obywatelom. Szczególnie odczuwamy to w Polsce, gdzie kwestie suwerenności energetycznej są dla nas niezwykle ważne. Szczególnym problemem jest system ETS, który skupia się na karaniu państw i przedsiębiorstw za emisje, zamiast na efektywnej polityce energetycznej. Wobec bierności rządu, Pałac Prezydencki diagnozuje problem i proponuje rozwiązanie. Idealem byłoby odejście od ETS, ale to jest mało realne z uwagi na polityczne konstelacje w UE. Dlatego doradcy Prezydenta Nawrockiego przygotowali plan reformy systemu, który ma przestać szkodzić, a zachować cechy impulsu do transformacji energetycznej. I to jest właściwy kierunek: politykę klimatyczną zamienić na politykę energetyczną.

Trudno nie odnieść wrażenia, że Unia Europejska, zamiast budować siłę, konsekwentnie osłabia potencjał Europy. System ETS, który w teorii miał być narzędziem redukcji emisji, w praktyce stał się podatkiem nakładanym na własną gospodarkę. I to podatkiem szczególnym, bo jego wysokość nie wynika z demokratycznej decyzji, lecz z mechanizmów rynkowych podatnych na spekulację. Unia Europejska postanowiła karać państwa członkowskie i ich przedsiębiorstwa za emisje gazów cieplarnianych, by te jak najszybciej przeszły transformację energetyczną. Nie tędy droga. Taka terapia szokowa za pomocą kija sprawia, że przemysł z Europy ucieka. Unia powinna zadbać w pierwszej kolejności o suwerenność energetyczną, a kwestie emisji zostawić na marginesie swojej polityki.

### Europa musi być niezależna

Bezpieczeństwo energetyczne nie jest już kwestią wyboru, lecz przetrwania. Jeśli Europa chce być silna, musi odejść od myślenia w kategoriach abstrakcyjnych celów klimatycznych i zastąpić je czymś znacznie bardziej konkretnym - polityką suwerenności energetycznej. To oznacza prostą, choć dla niektórych niewygodną prawdę: potrzebujemy miks opartego na atomie, odnawialnych źródłach energii oraz - tam, gdzie to możliwe - własnych surowcach. Węgiel, gaz, biomasę - kto co ma!

Nie chodzi o negowanie transformacji energetycznej. Chodzi o jej racjonalizację i działanie zgodne z interesami oraz potencjałem państw narodowych. Europa już raz zapłaciła wysoką cenę za nadmierną zależność od rosyjskich surowców.

Dokończenie na str. 6

ŚWIAT Wojna na Bliskim Wschodzie może przynieść zmiany w polskiej energetyce

# Czy węgiel wróci dla łask?

**OBECNA wojna na Bliskim Wschodzie może mieć dwojakie skutki dla sektora energetycznego: krótkoterminowo będą to wzrosty cen ropy i gazu, a w terminie dłuższym będzie to rewolucja energetyczna, zmniejszająca uzależnienie od importu tych surowców. Czy jest to szansa dla polskiego węgla?**

**NAPASĆ** Stanów Zjednoczonych oraz Izraela na Iran i wojna na Bliskim Wschodzie wywołała ogromny wstrząs na światowych rynkach ropy naftowej i gazu ziemnego. Polski Instytut Ekonomiczny (PIE) ocenia, że dla Unii Europejskiej i Polski podstawowym zagrożeniem wynikającym z tej wojny nie jest brak bezpieczeństwa dostaw ropy naftowej i gazu, lecz gospodarcze skutki wzrostu cen tych surowców.

UE dużą część dostaw ropy naftowej pozyskuje z Norwegii i Stanów Zjednoczonych (ok. 30 proc. w trzecim kwartale 2025 r.). Natomiast największy import z państw z regionu Cieśniny Ormuz pochodził w tym czasie z Arabii Saudyjskiej i stanowił ok. 7 proc. łącznego importu. Do Polski z tego kraju w 2025 r. trafiło 48 proc. całkowitych dostaw ropy naftowej, choć w większości omijały Cieśninę Ormuz.

## Dostawy gazu i ropy do Europy w miarę stabilne

Zdaniem PIE wzrost cen ropy może jednak zostać częściowo zneutralizowany zapowiadany wzrostem wydobycia ropy przez państwa OPEC+ (porozumienie państw, producentów ropy naftowej) od kwietnia o 206 tys. baryłek dziennie. To

się może nie do końca udać, ponieważ do OPEC+ należą też m.in. Bahrajn i Oman, czyli państwa również dotknięte wojną.

W przypadku gazu, zależność importowa ma inny charakter. Niemal 60 proc. importu skroplonego gazu ziemnego do UE w trzecim kwartale 2025 r. pochodziło ze Stanów Zjednoczonych, a zaledwie 6 proc. z Kataru. W przypadku Polski udział był większy – w 2024 r. 16 proc. dostaw gazu pochodziło z Kataru. W 2025 r. odebrano z Kataru 16 z 81 ładunków skroplonego gazu przyjętych w porcie w Świnoujściu.

Położona pomiędzy Iranem a Omanem Cieśnina Ormuz pozostaje drugim po Cieśninie Malakka (która leży w pobliżu Singapuru) kluczowym punktem światowego transportu morskiego surowców naturalnych. Transport ropy przez Cieśninę Ormuz w ostatnich latach wynosił średnio nieco ponad 20 mln baryłek dziennie, co stanowi około 26 proc. światowego handlu morskiego ropą i 20 proc. światowego zużycia płynów ropopochodnych. PIE zwraca uwagę, że stosunkowo niewielki procent tankowców płynących przez Cieśninę kierował się do Europy – ok. 6 proc. trafiało do Europy, a znaczna większość do Azji. Mimo to konsekwencje wstrzymania lub

poważnego ograniczenia ruchu w Cieśninie będą ważne dla światowych cen ropy i gazu.

O ile jak na razie możemy być w miarę spokojni, jeśli chodzi o dostawy ropy i gazu do Polski to możemy się obawiać wzrostów cen tych surowców. Widzimy to już po cenach na stacjach benzynowych, od wybuchu wojny ceny benzyny i diesla na stacjach w Polsce podrożały już po kilka złotych na litrze.

## Kryzysy energetyczne nie są rzadkością

Ograniczenie dostaw ropy i gazu oraz gwałtowny wzrost ich cen nie są pierwszą taką sytuacją w najnowszej historii. Ostatni kryzys energetyczny mieliśmy po napadzie Rosji na Ukrainę w 2022 r. W wielu komentarzach przypomina się światowy kryzys naftowy w 1973 r. Wówczas ceny ropy podrożały kilkaset procent, a w niektórych krajach brakowało benzyny, wskutek czego chwilowo zamykano stacje benzynowe.

Kryzys paliwowy z 1973 r. miał kilka poważnych skutków. Jednym z nich był np. rozwój energetyki jądrowej oraz początki rozwoju odnawialnych źródeł energii. Kryzys doprowadził także do zmian w motoryzacji i pojawienia się mniejszych samochodów z mniejszym zużyciem paliwa. Wydarze-

nia z 1973 r. uświadomiło także duże znaczenie rodzimych surowców, w tym węgla.

„Jeszcze do niedawna węgiel uchodził za symbol przeszłości i głównego winowajcę zmian klimatycznych. Dziś jednak, w obliczu wojny z Iranem i narastającego kryzysu energetycznego, wraca do łask jako źródło stabilnej i łatwo dostępnej energii” – pisze brytyjski dziennik „Daily Telegraph”.

Wielce prawdopodobne, że obecna wojna na Bliskim Wschodzie wywoła podobne skutki. Na pewno będzie dążenie do zmniejszenia zależności od importu gazu i ropy – całkowita rezygnacja z ropy i gazu jest niemożliwa, bo to także surowce do produkcji np. nawozów i tworzyw sztucznych. Z pewnością będziemy obserwowali nacisk na rozwój energetyki odnawialnej, być może także przyspieszenie w energetyce jądrowej. Trudno jednoznacznie ocenić, czy obecny kryzys spowoduje wzrost znaczenia węgla. Gaz ziemny ma coraz większe znaczenie w produkcji prądu i ciepła w Polsce, gdyby ceny gazu mocno wzrosły to bardziej opłacałoby się produkować prąd z węgla. Czy tak się stanie zobaczymy już wkrótce.

IDS

1945-2025

## WĘGLOZBYT 80 lat

Niech Święta Wielkanocne  
przyniosą radość, nadzieję i wewnętrzną siłę,  
a tajemnica Zmartwychwstania  
napętni serca otuchą i pokojem.  
Niech odradzające się życie  
będzie symbolem nowego początku  
i dodaje sił na każdy dzień.

Błogostawionych i pełnych ciepła  
Świąt Wielkanocnych!

Rada Nadzorcza, Zarząd  
i Pracownicy CZW „Węglozbyt” S.A.

## JASTRZĘBSKA SPÓŁKA WĘGLOWA

# Kozłowski: Zrobili bałagan, teraz szukają winnych

**O SYTUACJI** Jastrzębskiej Spółki Węglowej SA (JSW) po podpisaniu „porozumienia oszczędnościowego”, słowach wiceministra aktywów państwowych Grzegorza Wrony, który stwierdził, że przed negocjacjami pracownicy nie posiadali wystarczającej wiedzy na temat kondycji JSW i roli Rady Nadzorczej w procesie ratowania firmy rozmawiamy z przewodniczącym Zakładowej Organizacji Koordynacyjnej (ZOK) NSZZ „Solidarność” JSW SA Sławomirem Kozłowskim.

**Solidarność Górnicza:** - W rozmowie z dziennikarzem serwisu PAP Biznes wiceminister Grzegorz Wrona ocenił, że plan oszczędnościowy dla JSW został wynegocjowany o dwa miesiące za późno. Jego zdaniem, wcześniej „nie udało się pozyskać zrozumienia strony społecznej i otwarcia na kompromis, który powinien być obecny w tego typu dramatycznych negocjacjach”, a załoga była niedoinformowana. Jak „Solidarność” odnosi się do tych słów?

Sławomir Kozłowski, przewodniczący ZOK NSZZ „Solidarność” JSW SA: - Przede wszystkim trudno się z nimi zgodzić. Reprezentatywne organizacje związkowe JSW SA informowały o trudnej sytuacji Jastrzębskiej Spółki Węglowej zarówno właściciela, jak i bezpośrednio pana premiera, co najmniej rok wcześniej. Na temat treści wysyłanych przez nas pism wypowiadaliśmy się wielokrotnie, kierując swój przekaz również do załogi. Przypomnijmy, że Zarząd - powołany przez właściciela poprzez Radę Nadzorczą - wydał nie wiadomo na co ponad 8 miliardów złotych, roztrwonił niemal całkowicie środki zgromadzone w funduszu stabilizacyjnym, doprowadzając JSW do obecnego stanu. I myśmy pisali o tym wprost - co można sobie przeszedzieć w Internecie - jednak przez okrągły rok nikt

nie reagował. Teraz winę za zbyt późno zawarte porozumienie próbuje się zrzucić na organizacje związkowe. Wcześniej z kolei oskarżano pracowników o to, że zbyt dużo zarabiają. Wszyscy są winni, tylko nie ci, którzy rzeczywiście zarządzali Spółką i zrobili w niej taki bałagan, że do dzisiaj nie możemy się pozbierać.

Skąd tak krytyczne słowa przedstawiciela rządu w sytuacji, gdy porozumienie zostało zawarte i zaakceptowane przez załogę w referendum? Mogłoby się wydawać, że teraz wszystkim będzie zależało na uspokojeniu atmosfery wokół Spółki...

Słowa ministra Wrony mogą wynikać z jednej prostej rzeczy. Oprócz „porozumienia oszczędnościowego” dla pracowników istnieje również tak zwane porozumienie wykonawcze. Podpisali się pod nim przedstawiciele rządu - minister aktywów państwowych Wojciech Balczun oraz wiceminister Grzegorz Wrona. „Porozumienie wykonawcze” zawiera zobowiązania pracodawcy i właściciela, a więc to, co oni powinni zrobić, jakie fundusze pozyskać, aby firma mogła ustabilizować sytuację produkcyjną oraz utrzymać płynność finansową. Jest tam mowa o bardzo konkretnych środkach, które ma pozyskać Zarząd wspierany przez Ministerstwo Aktywów Państwowych. Być może

panowie nie potrafili zrealizować tego, do czego się zobowiązali poprzez złożenie podpisów pod „porozumieniem wykonawczym” i teraz szukają usprawiedliwienia dla braku swojej skuteczności. Dobrze im radzę, niech nie szukają „winowajców zastępczych”, bo cała odpowiedzialność za stan, w jakim znalazła się JSW, spoczywa na nich samych. Jeżeli nie wezmą się do roboty, upublicznimy treść „porozumienia wykonawczego”. Wtedy każdy sam oceni, na ile jest ono realizowane.

Stosunkowo niewiele mówiło się o roli Rady Nadzorczej w procesie ratowania Jastrzębskiej Spółki Węglowej. Jak największa organizacja związkowa zrzyszająca pracowników JSW ocenia funkcjonowanie tego ciała?

Krytycznie. Choć Rada wiedziała o sytuacji JSW, zajmowała się czymś zupełnie innym. Zresztą, nie tylko Rada. 8 grudnia - kiedy zła kondycja Jastrzębskiej Spółki Węglowej nie stanowiła żadnej tajemnicy, kiedy prowadziliśmy rozmowy, jak ocalić firmę - zwołano Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy i choć trudno w to uwierzyć, jego tematem była „polityka równowagi płci w Zarządzie i w Radzie Nadzorczej JSW”. Nie to, że Spółka tonie, że Zarząd wydał wszystkie oszczędności, jakie przez lata wypracowali pracownicy, tylko „równowaga płci”.



Wcześniej, w październiku, uchwała o „równowadze płci” przyjęła Rada Nadzorcza. Ci ludzie zgłupieli! Nie umieli zająć się tym, czym należy i to w momencie, gdy firma, za którą odpowiadają, znalazła się nad przepaścią. W zamian poświęcili czas omawianiu tematów ideologicznych, które nie mają nic wspólnego z funkcjonowaniem Spółki czy sektora wydobywczego.

Wróćmy jeszcze do negocjacji dotyczących „porozumienia oszczędnościowego”. Wielu pracowników krytykowało brak informacji na temat przebiegu rozmów. Inni zwracali uwagę, że przeciągały się w nieskończoność. Co było tego przyczyną?

Mówiąc najkrócej - postawa Zarządu. W pierwszej fazie rozmów pracodawca próbował forsować rozwiązania, które robiły z pracowników nędzarzy. Tak radykalne propozycje nie mogły być punktem wyjścia do czegokolwiek. Nigdy byśmy się na to nie zgodzili. I wszyscy o tym wiedzieli. Tamta strona wysuwała argument, że do tej pory wynagrodzenia pracowników JSW niesamowicie rosły, więc teraz należy je „ciąć”. Mamy tutaj do czynienia z kłamstwem, które kolportuje się po to, aby uzasadnić wszystko, co się działo w Spółce przez ostatnie dwa lata. Mówiłem o tym podczas negocjacji „oszczędnościowych” i pokazywałem na liczbach, że podwyżki - jeśli chodzi o stałe elementy - „podążały” w ślad za inflacją. Od 2018 do 2023 roku wynagrodzenia rosły o tyle, o ile rosła inflacja, co zabezpieczało załogę przed spadkiem płacy realnej. I nie jest to moja prywatna opinia, tylko fakty oparte na danych otrzymanych z biura płacowego Spółki. Punktem zwrotnym okazał się moment, kiedy przedstawiliśmy wyliczenia ukazujące, czym skutkowałoby wprowadzenie w ży-

cie zaproponowanych rozwiązań. Wtedy Zarząd się nieco wycofał, co umożliwiło rozpoczęcie rokowań.

Skoro mowa o argumentach wysuwanych przez „drugą stronę”, według ministra Wrony „zatrudnienie w okresie prosperity trzech tysięcy nowych osób do pracy w JSW (...) zaważyło na wynikach finansowych Spółki i wpędziło ją w gigantyczne problemy”. Jak strona społeczna ocenia takie postawienie sprawy?

To jest nieprawda. Krążą też inne zmanipulowane informacje, wedle których od 2018 do końca 2023 roku w JSW przybyło 6 tysięcy pracowników mimo likwidacji jednej z kopalń, co jest wierutnym kłamstwem. Przyjrzyjmy się konkretnym liczbom. Na koniec roku 2018 kopalnie JSW zatrudniały 20851 osób, a na koniec roku 2023 - 20564 osoby. Licząc z innymi jednostkami organizacyjnymi, Zakładem Wsparcia Produkcji czy Biurem Zarządu, na koniec roku 2018 załoga liczyła 21616 pracowników, a na koniec roku 2023 - 21446 pracowników. Zarówno w przypadku samych kopalń, jak i całej JSW, mieliśmy do czynienia ze spadkiem zatrudnienia. Podane przeze mnie liczby można łatwo sprawdzić, zwracając się do Spółki. Jeśli ktoś, wbrew faktom, pisze o rosnącym zatrudnieniu i twierdzi, że za ten wzrost odpowiadały związki zawodowe, to świadomie okłamuje opinię publiczną. Wzrost zatrudnienia mógł nastąpić co najwyżej w niektórych grupach pracowniczych, na przykład wśród pracowników etatowych, ze względu na dyrektywę Unii Europejskiej, która nakazuje tworzenie nowych stanowisk pracy będących odzwierciedleniem lansowanych przez nią ideologii - wspomnianej już „równowagi płci” czy „religii klimatycznej”.

rozmawiał: Marek Jurkowski

## JSW KOKS S.A.

# Nie jesteśmy czarną owcą. To manipulacja!

Organizacje związkowe działające w JSW KOKS S.A. opublikowały stanowcze oświadczenie, w którym odpierają zarzuty pojawiające się w przestrzeni medialnej, przedstawiające spółkę jako główne źródło problemów finansowych Grupy JSW. Zdaniem związkowców jest to „falszywa i krzywdząca narracja”, uderzająca zarówno w firmę, jak i jej pracowników.

**W OŚWIADCZENIU** podkreślono, że JSW KOKS S.A. nie ma realnego wpływu na kluczowe czynniki kształtujące wyniki finansowe - w szczególności na ceny koksu i stali na rynkach globalnych oraz ceny węgla, który stanowi około 80% kosztów działalności spółki. Jednocześnie zaznaczono, że za sprzedaż produktów odpowiada właściciel - JSW S.A., co dodatkowo ogranicza wpływ spółki na politykę handlową.

Związkowcy wskazują, że przypisywanie JSW KOKS S.A. odpowiedzialności za „drenowanie” Grupy to uproszczenie, które

nie znajduje odzwierciedlenia w realiach rynkowych. „To manipulacja i próba budowania wygodnej narracji kosztem pracowników” - podkreślono w stanowisku.

Autorzy dokumentu zwracają uwagę na strategiczne znaczenie spółki dla gospodarki - JSW KOKS S.A. należy do największych producentów koksu w Europie i odgrywa kluczową rolę w łańcuchu dostaw dla przemysłu stalowego. Ich zdaniem bez stabilnego funkcjonowania spółki zagrożone byłoby zarówno bezpieczeństwo przemysłowe kraju, jak i tysiące miejsc pracy w regionie.

Związki zawodowe przyznają, że sytuacja spółki i całej Grupy JSW jest trudna, jednak apelują o prowadzenie debaty publicznej w oparciu o fakty, a nie medialne uproszczenia. Domagają się również zaprzestania - jak określają - „przerzucania odpowiedzialności” i budowania wizerunku spółki jako winnej problemów całej Grupy.

„Nie pozwolimy, by kosztem pracowników tworzyć fałszywy obraz rzeczywistości” - podsumowują przedstawiciele związków zawodowych.

jm

# Bez członków „Solidarności” nie by się nie udało

**O DZIAŁALNOŚCI** związkowej w ZG „Sobieski”, konsekwencjach kapitałowego łączenia górnictwa węglowego i energetyki konwencjonalnej oraz potencjalnych zagrożeniach dla jaworznickiej kopalni rozmawiamy z Waldemarem Sopatą, przewodniczącym Komisji Zakładowej (KZ) NSZZ „Solidarność” ZG „Sobieski”, który 19 marca - po 20 latach - przestał pełnić tę funkcję.

**Solidarność Górnicza: - Rezygnacja z funkcji przewodniczącego „Solidarności” jest chyba dobrym momentem, by spojrzeć wstecz i pokusić się o podsumowanie całej swojej działalności związkowej. Jednak nie byłoby tej działalności związkowej, gdyby nie ludzie, dla których się działa i gdyby nie kopalnia, która przez ten czas przechodziła różne koleje losu. Cofnijmy się zatem w czasie. Czy pamiętasz, co było największym wyzwaniem wtedy, kiedy obejmowałeś funkcję przewodniczącego?**

**Waldemar Sopata, wieloletni przewodniczący KZ NSZZ „Solidarność” ZG „Sobieski”:** - Zanim o tym opowiem, nawiążę do czasów jeszcze wcześniejszych, bo to ma bardzo istotne znaczenie. Zanim powstała kopalnia „Sobieski”, była kopalnia „Jaworzno”, gdzie przyjąłem się w 1982 roku. Pracowałem jako górnik, na dole. Do „Solidarności” wstąpiłem w roku 1989, kiedy Związek został powtórnie zalegalizowany. Nigdy nigdzie indziej nie należałem, a samo członkostwo w NSZZ „Solidarność” poczytuję sobie za wielki honor. Wracając do tematu, kluczowym okazał się rok 1998. Wtedy, w marcu, wszedłem do Prezydium Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” KWK „Jaworzno”. I upłynęło zaledwie kilka miesięcy, kiedy pojawiła się informacja, że nasza kopalnia ma zostać zamknięta. Zakładowe Zebranie Dele-

gatów zobowiązało Komisję Zakładową do podjęcia wszelkich działań na rzecz ocalenia zakładu. To był trudny czas dla całej załogi. Nikt nie wiedział, czy uda się cokolwiek uratować. Przeszliśmy prawdziwą „szkołę życia”. Siedzieliśmy nad dokumentami przez parę tygodni, nierzadko do godziny 9. wieczorem. Odpowiadając na zadane pytanie, musiałbym stwierdzić, że stały wtedy przed nami same wyzwania. Ostatecznie nikt nie został zwolniony, bo obowiązywał pakiet socjalny - pewna część pracowników zdecydowała się na odprawy jednorazowe, inni poszli na „urlopy górnicze”. Organizacyjnie wyglądało to tak, że KWK „Jaworzno” podzielono na KWK „Jaworzno” w likwidacji i Zakład Górniczy „Sobieski-Jaworzno III” Sp. z o.o. W tym drugim podmiocie z 4500 pozostało - jeśli dobrze pamiętam - około 2,5 tysiąca osób. 1 lutego 1999 roku kopalnia „Sobieski” rozpoczęła funkcjonowanie „na nowo”, w postaci spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, do tego kapitałowo połączonej z elektrownią „Jaworzno III”. Tak też wyglądały pierwsze miesiące mojego zasiadania we władzach zakładowej „Solidarności”.

**Powołanie spółki z ograniczoną odpowiedzialnością było wtedy czymś, co samo się narzucało, czy też stanowiło swego rodzaju eksperyment, który niósł ze sobą ryzyko?**

Pomysł ten był przemyślany,

nie mieliśmy jednak przykładu, na którym moglibyśmy się wzorować. Byliśmy pierwszą kopalnią przekształconą w spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością, a przecieranie szlaków zawsze niesie ze sobą określone ryzyka. Jako zakład wypadaliśmy z układu zbiorowego. Nagroda roczna, „czternastka”, przestawała być zwolniona z ZUS-u, co od razu odbiło się na górniczych wynagrodzeniach. Część pracowników została w likwidowanej KWK „Jaworzno”. Mieli stamtąd trafić do innych zakładów, gdzie mogliby skorzystać z „urlopów górniczych”. O to też była „wojna”, bo miałem świadomość, że część z nich może otrzymać w tych innych kopalniach nisko płatne stanowiska, wskutek czego, po przejściu na „urlop górniczy”, przez 5 lat będzie otrzymywała drastycznie obniżone świadczenia. Po pewnych perturbacjach wielu z tych pracowników udało się zatrzymać u nas. Przejmując lu-

dzi posiadających przecież wysokie kwalifikacje i wieloletnie doświadczenie zawodowe, nasza kopalnia wyłącznie zyskała. Tamte lata to była nieustanna walka o wszystko. Oprócz kwestii organizacyjnych zmagaliśmy się też z wyzwaniami technicznymi. Likwidowano wtedy zakład przeróbczy na szybie „Pilsudski”. Trzeba było całą odstawę połączyć dołem z „Sobieskim”, by móc korzystać z przeróbki właśnie tam. Bez wspomnianych pracowników zakład miałby olbrzymie problemy, aby te prace zrealizować.

**Rozmawiamy o sprawach technicznych i pracowniczych, a co z wynikami kopalni?**

Były całkiem niezłe. Jedynie pierwszy rok po powołaniu spółki z ograniczoną odpowiedzialnością zakończył się stratą w wysokości 20 milionów złotych, ale już w drugim roku funkcjonowania odnotowaliśmy 7-milionowy zysk.



**A jak sprawdziło się kapitałowe połączenie kopalni „Sobieski” z elektrownią w jednym podmiocie?**

Scalenie z energetyką w jednym organizmie uratowało kopalnię. Połączenie z elektrownią dało nam gwarancję stabilnego funkcjonowania. Odbiór węgla był regularny i przewidywalny, dzięki czemu mieliśmy środki na inwestycje. Nadzór właścicielski z tamtego czasu oceniam bardzo dobrze, a samo rozwiązanie zdało egzamin.

**Rozmawiał:**  
**Marek Jurkowski**

*Na dalszą część rozmowy z Waldemarem Sopatą zapraszamy do kolejnego wydania „Solidarność Górnicza”.*

## Piechowicz zastępuje Sopatę!

**PODCZAS** Zakładowego Zebrania Delegatów NSZZ „Solidarność” w Zakładzie Górniczym Sobieski Południowego Koncernu Węglowego S.A. dotychczasowy Przewodniczący Komisji Zakładowej, Waldemar Sopata, poinformował o rezygnacji z pełnionej funkcji. Decyzja weszła w życie 19 marca br. i - jak zaznaczył - została wcześniej ogłoszona

podczas posiedzenia Komisji Zakładowej w dniu 27 lutego.

W związku z rezygnacją przeprowadzono wybory nowego Przewodniczącego. Delegaci powierzyli tę funkcję Dariuszowi Piechowiczowi, obdarzając go mandatem zaufania.

Ustępujący przewodniczący pogratulował swojemu następcy, dziękując

jednocześnie za dotychczasową współpracę. Nowo wybrany Przewodniczący podziękował za zaufanie, podkreślając, że traktuje je jako zobowiązanie do odpowiedzialnej pracy na rzecz pracowników oraz całej społeczności Zakładu Górniczego Sobieski.

Jm



Z okazji Świąt Wielkanocnych  
życzymy samych radosnych  
i szczęśliwych chwil.

Niech ten świąteczny czas  
będzie czasem miłości, nadziei  
i wzajemnej życzliwości.

Zarząd i Rada Nadzorcza  
Polskiej Grupy Górniczej S.A.



# Politykę klimatyczną zamienić na politykę energetyczną

Dokończenie ze str. 2

Teraz wpływa na nią wojna na Bliskim Wschodzie. Dlatego transformacja powinna polegać na uniezależnieniu się od importowanych paliw, a nie na cięciu emisji CO<sub>2</sub>, które w globalnym rozrachunku niewiele znaczą.

Całkowite odejście od ETS w obecnej konstelacji politycznej wewnątrz UE wydaje się mało realne, ale jego głęboka reforma - już tak. I co ważniejsze, konieczna. Propozycje przygotowane przez doradców Prezydenta RP Karola Nawrockiego pokazują, że można system ETS uczynić mniej szkodliwym dla europejskich gospodarek i obywateli UE, w tym Polski.

## Pałac Prezydencki proponuje reformę ETS

Na tle ogólnej krytyki obecnego systemu ETS, wyróżniają się konkretne propozycje Pałacu Prezydenckiego. Ich wartość polega na tym, że nie są one jedynie publicystycznym sprzeciwem wobec



ETS, lecz konkretnymi rozwiązaniami zaprezentowanymi podczas konferencji przez Wandę Buk i Karola Rabendę. Te mają ograniczyć koszty społeczne, nie rezygnując całkowicie z mechanizmu transformacyjnego.

Punktem wyjścia jest diagnoza, że największym problemem systemu nie jest sama idea wyceny emisji, lecz jej oderwanie od realiów gospodarczych. Stąd propozycja wprowadzenia tzw.

opłaty zastępczej. W praktyce oznaczałoby to stworzenie alternatywy wobec zakupu uprawnień na niestabilnym rynku - przedsiębiorca mógłby zamiast tego wnieść przewidywalną opłatę do budżetu państwa. Kluczowe jest tu słowo „przewidywalną”, bo właśnie brak stabilności cenowej jest dziś jednym z głównych czynników podnoszących koszty energii i produkcji w Europie.

Drugim elementem jest zmiana lo-

giki działania mechanizmu stabilizacyjnego. Obecny system reaguje na ilość uprawnień w obiegu, a nie na ich cenę, co prowadzi do sytuacji paradoksalnych - ceny rosną, a mechanizm pozostaje bierny. Proponowany limit cenowy CO<sub>2</sub> odwraca tę logikę: w momencie przekroczenia określonego progu na rynek trafiłyby dodatkowe uprawnienia, co działałoby jak bezpiecznik chroniący gospodarkę przed szokami.

Nie mniej istotna jest kwestia spekulacji. Dzisiejszy rynek ETS w dużej mierze przestał być narzędziem polityki klimatycznej, a stał się polem gry instytucji finansowych. Eksperti proponują więc ograniczenie dostępu do systemu dla podmiotów, które nie mają związku z realną emisją. To próba przywrócenia ETS jego pierwotnej funkcji - narzędzia regulacyjnego, a nie instrumentu inwestycyjnego.

Kolejnym postulatem jest utrzymanie bezpłatnych uprawnień dla przemysłu energochłonnego. Ich stopniowe wycofywanie, uzasadnione wprowadzeniem mechanizmu granicznego (mechanizm CBAM), w praktyce może pro-

wadzić do ucieczki produkcji poza Unię Europejską. Problem polega na tym, że globalna konkurencja nie funkcjonuje według tych samych zasad, a europejskie firmy zaczynają przegrywać nie dlatego, że są mniej efektywne, lecz dlatego, że działają w bardziej kosztownym systemie regulacyjnym.

Najbardziej zdecydowanym postulatem pozostaje rezygnacja z rozszerzenia systemu na nowe sektory, czyli tzw. ETS2. Wprowadzenie go oznaczałoby przeniesienie kosztów transformacji bezpośrednio na obywateli - poprzez wyższe ceny paliw i ogrzewania. W ocenie autorów propozycji byłby to krok nie tylko społecznie bolesny, ale również politycznie ryzykowny, mogący podważyć poparcie dla całej transformacji energetycznej.

W sumie mamy więc do czynienia z próbą przesunięcia ciężaru polityki klimatycznej: z niekontrolowanego rynku na bardziej przewidywalne i politycznie odpowiedzialne mechanizmy.

Europa stoi dziś przed wyborem: kontynuować kurs, który prowadzi do rosnących kosztów i malejącej konkurencyjności, czy też dokonać zdecydowanej korekty i postawić na bezpieczeństwo, stabilność oraz własne zasoby. To nie jest spór o klimat. To jest spór o przyszłość europejskiej gospodarki i realną niezależność polityczną.

Konrad Wernicki  
Źródło: tysol.pl

## Europejski Terror Systemowy

Dokończenie ze str. 2

W tym samym czasie polskie firmy były zmuszone kupić CO<sub>2</sub> za 174 mld zł - a więc koszty zakupu CO<sub>2</sub> przez polskie firmy bardzo mocno przekroczyły wpływy do budżetu państwa. Koszty CO<sub>2</sub> ponoszą przede wszystkim producenci prądu i ciepła, te koszty przekładają się potem na wysokość rachunków, jakie wszyscy płacimy. Gdyby nie koszty ETS ponoszone przez firmy energetyczne i ciepłownicze, to za prąd i ciepło płacilibyśmy dużo mniej.

Czy uda się ETS zmienić teraz? Szanse są, ale musi to być zrobio-

ne w skali całej Unii, a nie tylko w Polsce. W ostatnich tygodniach krytyka ETS pojawiała się nie tylko ze strony Polski, ale także innych krajów UE, jak Włochy oraz - co jest trochę zaskakujące - Niemcy i Francja.

Na początku lutego kanclerz Niemiec Friedrich Merz wezwał do zmian w unijnym systemie ETS, a prezydent Francji Emmanuel Macron stwierdził, że system ETS, chociaż stanowi istotną zachętę rynkową do dekarbonizacji, to obciąża niektóre gospodarki. Macron stwierdził, że cena tony CO<sub>2</sub> w systemie ETS powinna wynosić około 30-40 euro, a obecnie wyno-

si ponad 80 euro - czyli jest zbyt wysoka.

Na szczęblu unijnym jest krytyka ETS, ale na razie mówi się o zmianach w tym systemie, a nie o jego zawieszeniu czy likwidacji. 19 i 20 marca 2026 r. odbył się szczyt UE, na którym nie poparto pomysłu odrzucenia ETS. Przyjęto natomiast decyzję, że Komisja Europejska ma zaproponować reformę ETS do czerwca 2026 r.

### Robienie szumu i szukanie sojuszników

Przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen powiedziała, że ETS nadaje się do

korekty, ale nie do zawieszenia. I taki będzie unijny przekaz przez najbliższe miesiące - ETS poprawimy, ale nie likwidujemy go.

Przemysław Czarnek zapowiedział, że złoży w Sejmie projekt uchwały wzywającej premiera Donalda Tuska do przedstawienia w ciągu 14 dni planu wyjścia Polski z ETS. Jego zdaniem wyjście Polski z ETS jest możliwe. Przedstawiciele rządu odpowiadają, że samodzielne wyjście Polski z ETS jest niemożliwe, że system ten jest ważną częścią unijnej polityki energetyczno-klimatycznej.

Jest bardzo mało prawdopodobne, żeby Sejm podjął taką uchwałę - po pierwsze, marszałek Sejmu może nie dopuścić do prac nad tą uchwałą, a po drugie, nawet gdyby do głosowania doszło, to

koalicja rządowa będzie przeciwna takiemu pomysłowi.

Co należy więc robić? Warto wykorzystywać wszelkie możliwości zarówno w Polsce jak i na szczęblu unijnym, np. w Parlamencie Europejskim, aby mocno krytykować system ETS. Jeżeli będzie mocna krytyka ETS w Polsce, to obecny rząd będzie musiał to brać pod uwagę, tym bardziej, że w środowiskach biznesowych bliskich Donaldowi Tuska także słychać krytykę ETS. Na szczęblu UE warto szukać sojuszników z innych krajów i wspólnie krytykować UE, trzeba pokazać, że ETS nie jest tylko problemem Polski, ale jest problemem całej unijnej gospodarki. W obecnej napiętej sytuacji międzynarodowej ma to szansę na sukces.

Igor D. Stanisławski



Szanowni Państwo,

Z okazji Świąt Wielkanocnych życzymy Państwu zdrowia, spokoju oraz wielu radosnych chwil spędzonych w gronie najbliższych. Niech wiosenna atmosfera przyniesie nadzieję, optymizm i pomyślność na każdy dzień.

Dziękujemy za dotychczasową współpracę i życzymy dalszych wspólnych sukcesów.

Zarząd Haldex S.A. i Pracownicy





■ **ZG SOBIESKI** Zdobywcy Furkotnego Szczytu

## Determinacja, która prowadzi na szczyt

**UPÓR**, konsekwencja i solidarność – te wartości po raz kolejny znalazły swoje odzwierciedlenie nie tylko w pracy zawodowej, ale i wysoko w górach. Dwaj członkowie NSZZ „Solidarność” Zakład Górniczy Sobieski Południowy Koncern Węglowy S.A. – Andrzej Witkowski oraz Mateusz Dolega – po pierwszej nieudanej próbie zdołali ostatecznie zdobyć Furkotny Szczyt w Tatrach Wysokich, wznoszący się na wysokość 2402 m n.p.m.

Pierwsze podejście do wyprawy nie zakończyło się sukcesem. Warunki pogodowe i górską rzeczywistość pokazały, że Tatry nie wybaczą pośpiechu ani braku pokory. Zamiast zniechęcenia pojawiła się jednak jeszcze większa motywacja. Górnicy wrócili silniejsi, lepiej przygotowani i bogatsi o wcześniejsze doświadczenia. Druga próba okazała się zwycięska – Furkotny Szczyt został zdobyty.

To osiągnięcie nie jest jednak celem samym w sobie. Zdobywanie Furkotnego Szczytu stanowi ważny etap przygotowań do znacznie większego wyzwania, które Andrzej i Mateusz planują na czerwiec. Ich celem jest Mont Blanc (4810 m n.p.m.), najwyższy szczyt Alp i Europy Zachodniej, często symbolicznie nazywany Górnym Mistrzostwem Europy.

Wyprawa na Mont Blanc to nie tylko sprawdzian kondycji fizycznej, ale



również odporności psychicznej, umiejętności pracy zespołowej i odpowiedzialności – cech doskonale znanych ludzi górnictwa. To także dowód na to, że pasja, determinacja i solidarność mogą prowadzić na najwyższe szczyty, dosłownie i w przenośni.

Historia tej wyprawy pokazuje, że porażka nie musi być końcem drogi – często bywa jej początkiem. Zdobywanie Furkotnego Szczytu po wcześniejszym niepowodzeniu jest najlepszym potwierdzeniem, że warto wracać, próbować raz jeszcze i nie rezygnować z marzeń.

Przed Andrzejem Witkowskim i Mateuszem Dolegą jeszcze wiele przygotowań i wyzwań. Trzymamy kciuki, by czerwcową wyprawę zakończyła się sukcesem, a biały dach Europy został zdobyty przez ludzi, którzy na co dzień wiedzą, czym jest ciężka praca i wzajemne wsparcie.

Oby się udało! red

**WARSZAWA** Rozmowy Solidarności z Heartland Institute

# Polsko-amerykański dialog o klimacie i energetyce

**18 MARCA** 2026 r. w Warszawie odbyło się spotkanie przewodniczącego Krajowego Sekretariatu Górnictwa i Energetyki NSZZ Solidarność – Jarosław Grzesik – z Prezydentem Heartland Institute, James Taylor. Rozmowy koncentrowały się na przeglądzie realizacji wspólnej deklaracji o współpracy oraz ustaleniu agendy działań na najbliższy okres.

**JEDNYM** z kluczowych ustaleń spotkania była potrzeba intensyfikacji działań edukacyjnych w obszarze polityki klimatycznej. Strony uzgodniły organizację oficjalnej prezentacji oraz promocji polskiej wersji językowej publikacji Heartland Institute pt. „Klimat w pigułce” („Climate At A Glance”).

Publikacja ta w przystępny sposób prezentuje najważniejsze pojęcia i zagadnienia związane z klimatem i środowiskiem. Dzięki współpracy z Heartland Institute oraz zaangażowaniu Profesora Leszka Marksa, który przygotował tłumaczenie na język polski, powstało opracowanie ułatwiające zrozumienie aktualnej debaty klimatycznej szerszemu gronu odbiorców w Polsce.

Obie strony podkreśliły znaczenie takich inicjatyw w kontekście oczekiwanej korekty polityki klimatycznej oraz zadeklarowały chęć realizacji kolejnych wspólnych projektów edukacyjnych.

Istotnym punktem rozmów była analiza realizacji Porozumienia Paryskiego oraz okoliczności decyzji Donald Trump o wycofaniu Stanów Zjednoczonych z tej umowy. Strony zwróciły uwagę na znaczący wpływ Porozumienia Paryskiego na obecny kształt polityki klimatycznej, jednocześnie wskazując na – ich zdaniem – przypadki naruszania jego zapisów przez Komisję Eu-

ropejską. W ocenie uczestników spotkania konieczne jest podjęcie działań zmierzających do wyjaśnienia przyczyn tego stanu rzeczy, a także rozważenie ewentualnych kroków prawnych.

Podkreślono, że Polska – jako sygnatariusz Porozumienia zarówno indywidualnie, jak i w ramach Unii Europejskiej – jest szczególnie narażona na skutki tych procesów. W tym kontekście wskazano na potrzebę wykorzystania doświadczeń amerykańskich przy opracowywaniu strategii ograniczającej negatywne konsekwencje dla polskiej gospodarki.

Podczas spotkania omówiono również możliwości współpracy w zakresie wykorzystania amerykańskich technologii zgazowania węgla. Uczestnicy rozmów zgodzili się, że ewentualny powrót do szerszego wykorzystania węgla powinien być powiązany przede wszystkim z odbudową krajowych zdolności wydobywczych. Zwrócono uwagę, że rozwój sytuacji geopolitycznej, w tym napięcia na Bliskim Wschodzie, zwiększa znaczenie zapewnienia ciągłości dostaw energii oraz produkcji gazu niezbędnego m.in. do wytwarzania nawozów sztucznych.

Istotnym tematem była także kwestia regulacji dotyczących emisji metanu. Rozporządzenie metanowe

przyjęte w 2024 r. zostało już wdrożone w sektorze górnictwa węgla kamiennego, a jego rozszerzenie na sektor węgla brunatnego planowane jest na 2027 r. Strona związkowa wskazała na liczne wątpliwości związane z procesem legislacyjnym tego aktu, w tym zmiany podstawy prawnej oraz – w jej ocenie – niedoskonałości dokumentów uzasadniających. W tym kontekście podkreślono potrzebę wsparcia eksperckiego ze strony Heartland Institute.

Zwrócono również uwagę na nierównowagę w dostępie do zaplecza doradczego – podczas gdy zachodnie organizacje pozarządowe aktywne w obszarze klimatu korzystają z szerokiego wsparcia firm doradczych w kontaktach z Komisją Europejską, polskie środowiska reprezentujące sektor górniczo-energetyczny dotychczas takiego wsparcia nie posiadały.

Spotkanie potwierdziło wolę dalszego zacieśniania współpracy pomiędzy Krajowym Sekretariatem Górnictwa i Energetyki NSZZ Solidarność a Heartland Institute. Obie strony zadeklarowały kontynuację wspólnych działań w obszarze edukacji, analiz polityki klimatycznej oraz rozwiązań technologicznych wspierających bezpieczeństwo energetyczne.

jm



*Zdrowych, spokojnych Świąt Wielkanocnych niosących radość i nadzieję, wiosennego nastroju oraz rodzinnej atmosfery przy świątecznym stole.*

*Niech ten szczególny czas będzie okazją do odpoczynku, zadumy i wylchnienia od codzienności, życzy*

*Zarząd Lubelskiego Węgla Bogdanka S.A.*



